

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

*Post z miłości do Boga
jest budowaniem pomostu
między doczesnością
a wiecznością.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Dar miłości

Czy w połowie roku można zacząć wszystko od nowa? Członkowie Krucjaty Wyzwolenia Człowieka (Krucjaty Trzeźwości) zapewniają, że tak.

Założycielem Krucjaty był ks. Franciszek Blachnicki. Powstała ona w odpowiedzi na apel Ojca Świętego Jana Pawła II skierowany do Polaków u progu pontyfikatu: „Proszę, abyście przeciwstawiali się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaje zdrowego społeczeństwa”.

Być wolnym

Celem KWC jest życie zgodne z chrześcijańskimi wartościami oraz reprezentowanie ich wobec innych. Członkowie Krucjaty starają się żyć jako ludzie wolni i odpowiedzialni, dobrowolnie rezygnując ze spożywania alkoholu, a nawet organizują spotkania towarzyskie i uroczystości bezalkoholowe.

Deklaracja całkowitej abstynencji dokonywana jest na piśmie i wysyłana do Stanic Krucjaty, które istnieją w diecezjach. W diecezji toruńskiej moderatorem Diakonii Wyzwolenia jest ks. Wacław Dokurno z Przeczna, a osoby chcące włączyć się w dzieło mogą kontaktować się z Marią i Andrzejem Kowalikami (andrzej.maria.kowalik@gmail.com, 603 950 584). Członek KWC zobowiązuje się do abstynencji oraz do podjęcia modlitwy, która jest kluczowym elementem Krucjaty. Jest to modlitwa zawierzenia, której autorem jest ks. Blachnicki.

Modlitwa w połączeniu z całkowitą abstynencją z założenia ma uwalniać od uzależnień przez zawierzenie Jezusowi Chrystusowi osób uzależnionych. Dodatkowo wstrzeżliwość od alkoholu ma wyrażać



Archiwum KWC

Rezygnacja z alkoholu w intencji bliskich to post, który przynosi radość

chrześcijańską miłość do ludzi uzależnionych, aby mogli odkryć ludzką i chrześcijańską godność. Abstynencja od alkoholu jest osobistym darem, którego człowiek podejmuje się z miłości i odpowiedzialności za dobro drugiego człowieka. Jest to również sposób pracy nad sobą oraz kształtowaniem charakteru.

Nowi ludzie

Większość z nas pewnie zna w swoim otoczeniu kogoś, kto jest uzależniony od alkoholu bądź też innych substancji. Warto podjąć się tego rodzaju modlitwy i wyrzeczenia w tej intencji, bo jest to wyrazem naszej miłości wobec tego człowieka. Piękne jest to, że modlimy się jedni za drugich. Znam kilka osób, które dołączyły do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka i modliły się za osoby uzależnione.

Daria z Duszpasterstwa Akademickiego DAR w Toruniu jest jedną z wielu osób, które podjęły się tego trudnego wyzwania. – O Krucjacie

*Nowi ludzie przeżyją własne życie,
tworząc wspólnym wysiłkiem
nowy świat.*

Wyzwolenia Człowieka usłyszałam pierwszy raz na rekolekcjach oazowych – mówi. – Czas rekolekcji pomaga przemyśleć niektóre sprawy. Zdecydowałam się dołączyć do KWC, bo odnalazłam w swoim otoczeniu bliskie osoby, które moim zdaniem tego potrzebowały. Podjęłam się Krucjaty trzykrotnie. Na przestrzeni czasu dostrzegam owoce tej modlitwy i jest to dla mnie wielki dar. Szczególnie porusza mnie pieśń KWC, która dodaje mi otuchy i poczucia wiary i mięstwa. Szczególnie przemawiają do mnie słowa: „Nowi ludzie w historię wpiszą miłość, wskażą drogi odnowy ludzkich serc. Nowi ludzie przeżyją własne życie, tworząc wspólnym wysiłkiem nowy świat”.

BEATA PATALAS

Bazylika tętni życiem

GRUDZIĄDZ Koncerty i rekolekcje szkaplerzne w bazylice.

W niedzielę 10 lipca parafia św. Mikołaja Biskupa w Grudziądzu gościła zespół polsko-ukraiński Kalyna, który pięknym śpiewem i muzyką posługiwał podczas wszystkich Mszy św. Zespół prosił o modlitwę w intencji zakończenia wojny na Ukrainie. Po Eucharystii wykonawcy wystąpili z krótkim koncertem, który wierni nagrodzili oklaskami. W kruchcie można było nabyć nagrania zespołu oraz złożyć ofiarę pieniężną na pomoc Ukrainie.

Tego samego dnia na wszystkich Mszach św. słowo Boże głosił karmelita o. Piotr Słonimski, przeor klasztoru i kustosz sanktuarium Matki Bożej w Oborach. Podkreślił wielkie znaczenie szkaplerza Mówił o przywilejach i obowiązkach noszących szatę Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Dzięki jego zachęcie 16 lipca we wspomnienie Matki Bożej Szkaplerznej w bazylice, będącej jednocześnie sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, kilka osób przyjęło szkaplerz. **n**

ZENON ZAREMBA



Archiwum parafii

W kościele Mariackim rozbrzmiała muzyka wirtuozów

Muzyczne niedziele

TORUŃ Od 10 lipca w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny rozbrzmiewa muzyka organowa w ramach Mariackich Wieczorów Muzycznych.

Wśród wykonawców są znakomici wirtuozi – organiści. Podczas koncertu inauguracyjnego wystąpił Szymon Olszański z Bydgoszczy – pedagog Akademii Muzycznej im. F. Nowowiejskiego w Bydgoszczy na wydziale instrumentalnym w klasie organów. Uczestnicy recitalu mogli wysłuchać głównie utworów epoki romantyzmu, ale nie zabrakło również akcentów z muzyki dawnej czy współczesnej. Wśród nich były dzieła takich kompozytorów, jak m.in.: Paul Dukas, Leo Delibes, Johann Sebastian Bach, Charles Gounod czy Pierre Cochereau.

Organy kościoła Mariackiego w Toruniu to niezwykle unikatowy instrument z epoki renesansu. W ostatnich tygodniach był poddany reperacji miechów oraz kontuaru. Czekają go jeszcze wiele zaawansowanych prac remontowych.

Mariackie Wieczory Muzyczne zostały dofinansowane z budżetu samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego, a swoim honorowym patronatem wydziałem to objęli bp Wiesław Śmigiel oraz prof. Elżbieta Wtorkowska – rektor Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. **n**

SYMON PIOTR OFIARA

Koncerty będą odbywać się w każdą niedzielę o godz. 20 aż do 28 sierpnia.

Rowerami do Maryi

GRUDZIĄDZ Już po raz kolejny Bractwo św. Józefa zaprosiło na parafialny rajd rowerowy.

W niedzielę 17 lipca przy bazylice zgromadziło się 13 uczestników. Trasa,



Archiwum autora

Rowerowe spotkanie z Maryją to dobry sposób na spędzanie wolnego czasu

licząca 34 km, wiodła szlakiem kapliczek aż do parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Mokrem.

Przy każdej kapliczce modliliśmy się, a u stóp Mokrzańskiej Pani dziesiątkę Różańca poprowadzili Wojownicy Maryi z Grudziądza. Na zakończenie czekał grill

i poczęstunek u życzliwych ludzi, którzy już drugi raz ugościli uczestników rajdu.

Kolejna rowerowa wyprawa już w sierpniu. **n**

ROMAN SARNOWSKI

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Beata Patalas

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Laboratorium Matki Bożej

Dlaczego pielgrzymka? Bo Bóg jest. Skoro On jest, to w pielgrzymowaniu chodzi o to, by wytrwać. Kryterium oceny drogi pielgrzymkowej, a tym samym drogi życia, jest wierność, wytrwałość – kilometr za kilometrem, dzień za dniem.

DK. MICHAŁ KŁOSOWSKI

W dniach 3-9 lipca klerycy Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Toruńskiej wybrali się na rowerową pielgrzymkę do Matki Bożej Ostrobramskiej. Przejechali łącznie 635 kilometrów.

Gotowi do drogi

Pomysł na rowerową pielgrzymkę do Wilna zrodził się spontanicznie. Zaproponował ją jeszcze w marcu nasz wicerektor, ks. Michał Oleksowicz.

Bardzo się tym ucieszyłem, ponieważ zawsze chciałem odwiedzić sanktuarium maryjne w Ostrej Bramie, a do tego intencja naszej pielgrzymki była bardzo ważna. Postanowiliśmy, że będziemy się modlić o nowe i święte powołania kapłańskie, zakonne i misyjne oraz w intencji pokoju na świecie.

Już po kilku godzinach mieliśmy uformowaną grupę. Wspólnie z Wojtkiem, Szymonem, Wojtkiem i księdzem wicrektorem zaczęliśmy przygotowania do wyjazdu. Chociaż część z nas miała już na swoim koncie dłuższe wyjazdy rowerowe, to tylko Wojtek należał do grupy zawodowych kolarzy.

Razem z aniołami

Jesteśmy przekonani, że bez determinacji i wytrwałości nie dotarlibyśmy do Matki Bożej Ostrobramskiej. Ksiądz wicerektor tak komentował nasz wysiłek i samodyscyplinę: – Pan Jezus w Ewangelii Łukasze jest ukazany jako Boski wędrowiec, jako ktoś zdeterminowany, żeby iść i dotrzeć do Jerozolimy. Dlaczego Jezus się spieszy? Odpowiedź jest prosta: bo

czas płynie. Podobnie i my spieszyliśmy się, bo wiedzieliśmy, jaki jest cel, bo dzień się już kończył, bo ktoś czekał na nas na noclegu, bo mięśnie po iluś godzinach wysiłku potrzebowały czasu odpoczynku.

Rzeczywiście czasami nasze pielgrzymowanie było trudne, ponieważ wiatr nie zawsze wiał nam w plecy; słońce nie zawsze świeciło tak jak byśmy chcieli; a także deszcz nam utrudniał pielgrzymowanie. Chociaż były pewne trudności, to podczas tej pielgrzymki zwracaliśmy uwagę na ludzi aniołów, których Bóg stawiał na naszej drodze, aby nasze pielgrzymowanie było lekkie. Pojawiali się na naszej drodze i dzielili się z nami tym, czego akurat w danym momencie bardzo potrzebowaliśmy. Tę listę można by długo rozwijać.

Szkoła życia

Podczas pielgrzymowania musieliśmy się zmierzyć z kilkoma wyzwaniem. Po pierwsze z prostotą życia. Wszystko, co było nam potrzebne do życia, mieliśmy w sakwach na rowerach. Każdy dzień wyglądał podobnie i sprowadzał się do prostych

Choć tempo jazdy mieliśmy dobre, to pielgrzymka pozwoliła nam zwolnić.

czynności. Trzeba było wstać, zjeść śniadanie, spakować sakwy, przejechać do wyznaczonego miejsca, zjeść, umyć się, pomodlić się i dobrze wypaść. Każdy z nas doświadczał również pewnego oczyszczenia. Dzięki pielgrzymce mogliśmy zrezygnować



Archiwum autora

Klerycy spotkali się z Matką Bożą Ostrobramską

z ogromnej liczby bodźców, którymi jesteśmy bombardowani w życiu codziennym. Choć tempo jazdy mieliśmy dobre, to pielgrzymka pozwoliła nam zwolnić. Mieliśmy czas na to, żeby po prostu być.

Podczas przygotowań wiele osób prosiło mnie o modlitwę. Wtedy zacząłem się zastanawiać, co jest prawdziwym sensem pielgrzymowania. Czy nie jest tak, że często traktujemy pielgrzymki jako przepustki do pewnej łaski, o którą w danym momencie prosimy? W jednej z naszych rozmów ksiądz wicerektor tak odpowiedział na to pytanie: – Uzasadnieniem potrzeby pielgrzymowania nie są efekty, skutki, czy też tzw. wyproszone łaski. Pielgrzymujemy, bo droga pielgrzymowania staje się laboratorium naszego życia i naszej relacji z Bogiem. **n**



Trzy pokolenia czcicieli Maryi i szkaplerza



Biskup Szamocki przypomniał o wiernej miłości Bożej

Zdjęcia: Aleksandra Wojdyło

Przyjaciele Maryi

W jedynym w naszej diecezji klasztorze sióstr Karmelitanek Bosych w Łasinie gromadzą się z radością czciciele Matki Bożej Szkaplerznej i przyjaciele Karmelu, aby wspólnie z mniszkami przeżywać uroczystości ku czci Matki Bożej z Góry Karmel.

ALEKSANDRA WOJDYŁO

Maryi zawierzają swe sprawy, proszą Boga o uzdrowienie i uchronienie przed złem. Po lekarstwo – szkaplerz – przybywają tu wierni nie tylko z diecezji toruńskiej, ale spoza jej terytorium.

Rodzina szkaplerza

Są od wielu lat ci sami goście. Uczestnicy tego wyjątkowego święta spotykają się co roku i w tej wspólnotcie czują się jak w dobrej, szkaplerznej, maryjnej rodzinie. Ale – co ogromnie cieszy – są także i nowe twarze, odkrywające to niezwykle miejsce miłości Boga i Matki Bożej.

Tradycją miejsca jest poprzedzające odpust triduum maryjne. Tegoroczne motto tych dni brzmiało: „Maryja, Matka najlepszego jutra”. Przewodniczył im karmelita bosi o. Mariusz Gomoliszek. W kaplicy sióstr Karmelitanek Bosych sprawowana była

wieczorna Msza św. Ostatniego dnia triduum wierni mieli możliwość adoracji Najświętszego Sakramentu oraz skorzystania z sakramentu pojednania.

Uroczysta Suma odpustowa ku czci Matki Bożej z Góry Karmel miała miejsce 16 lipca. Przewodniczył jej i homilię wygłosił bp Józef Szamocki.

Radość wiary

Mysłą przewodnią homilii była potrzeba dostrzegania drugiego człowieka z wiarą, miłością i czystym sercem. Ksiądz Biskup podkreślał także konieczność obrony wartości, które nieustannie otrzymujemy od Boga. Stwórca bardziej niż my sami wierzy w nas, że nie zmarnujemy Jego łaski, nie zmarnujemy swego życia. Dlatego posłał nam swojego Syna, abyśmy nie zagubili się w życiu i powrócili do nieba – mówił kaznodzieja.

Podkreślił także, że jesteśmy wezwani, aby dziś na nowo odkrywać

wartość wiary i radość z niej. Mamy wierzyć Bogu, Jego Opatrzności, dobremu Ojcu, który nieustannie troszczy się o nas, swoje dzieci, i spogląda na nas ze swojego domu. – Trzeba odkryć Boga przychodzącego do nas jako miłość – zachęcał bp Józef – i ukazywać wiarę przez miłowanie bliźnich, także w trudnych sytuacjach i okolicznościach. Dlatego należy często klękać przed Panem z miłością i modlitwą, a nie ze strachem. Wtedy spłynie na nas i na nasze serca deszcz łask.

Dar wspólnoty

Nawiązując do uroczystego dnia, Ksiądz Biskup podkreślił, że wola Boga, Jego wiara w nas i nasza wiara objawia się w szkaplerzu. Kto w nim przyjmuje Maryję, chroni się pod Jej matczyną opieką, ten umacnia swoją wiarę, by w trudnych czasach niewiary wierzyć Bogu Ojcu z miłością. – Wiara wyrażona miłością nie tylko prowadzi do nieba, ale czyni je na ziemi – podkreślił kapłan, przywołując

*Są także i nowe twarze,
odkrywające to niezwykle miejsce
miłości Pana Boga i Matki Bożej.*

przykład wspólnoty karmelitańskiej w Łasinie. Na koniec podziękował za to szczególne miejsce w diecezji oraz wspólnotę sióstr, które nieustannie wypraszają za nas i dla nas błogosławieństwo Boże i opiekę Maryi.

Jak co roku odpustowej liturgii towarzyszył chór Tibi Mariae pod dykcją Małgorzaty Gołubskiej-Michny. Kolejni czciciele Matki Bożej z Góry Karmel z rąk o. Mariusza przyjęli szkaplerz i zapisani zostali do Księgi Bractwa Szkaplerznego (pierwsze osoby zapisane zostały do tej księgi w styczniu 1998 r.).

Po Mszy św. uczestnicy odpustu skorzystali z zaproszenia sióstr karmelitanek do wspólnej agapy. Siostry karmelitanki serdecznie dziękują wszystkim ludziom dobrego serca za nieustanne wsparcie materialne, wspólną modlitwę bezpośrednio w kaplicy klasztornej, ale także poprzez skrzynkę modlitewną zamieszczoną na stronie internetowej diecezji oraz klasztoru.

Moc modlitwy

„Oto ja, Twoje dziecko, wznoszę do Ciebie błagalnie ręce i z głębi serca wołam do Ciebie: Królowo Szkaplerza świętego, ratuj mnie, bo w Tobie cała moja nadzieja” – tymi słowami każdy wierny syn duchowy Matki Bożej Szkaplerznej z ufnością kieruje do Niej swe prośby. Czyni to nie



Piękna muzyka w wykonaniu chóru Tibi Mariae

*Trzeba odkryć Boga
przychodzącego do nas
jako miłość.*

tylko w przeddzień Jej święta, ale w każdy dzień, ponieważ jednym z obowiązków przyjęcia świętego szkaplerza jest oddawanie czci Maryi oraz codzienna modlitwa. Za św. Janem Pawłem II wzywajmy: „Miłujcie Maryję! Z tej miłości nie przestawajcie czerpać siły dla waszych serc. Niech Ona okazuje się dla was i przez was Matką wszystkich, którzy tak bardzo spragnieni są tej macierzyńskiej opieki”. 



Na zakończenie każdy pątnik mógł posilić się na agapie u sióstr karmelitanek



Deszczowa pogoda nie zniechęciła pielgrzymów

Skarby na wyciągnięcie ręki

Brodnica zachwyca – historią i teraźniejszością. Po raz kolejny mogliśmy się przekonać, że historia wciąż jest przed nami i warto odkrywać kolejne jej karty.

PAWEŁ CIECZKO

Sredniowieczne miasto Brodnica z przełomu XIII i XIV wieku znajduje się na styku trzech historycznych ziem: chełmińskiej, michałowskiej i dobrzyńskiej. Wraz z rozwojem miasta swoje początki ma tutejsza parafia św. Katarzyny Aleksandryjskiej. W 1310 r. na potrzeby parafii rozpoczęto budowę świątyni parafialnej. Jej dzieje rozwijały się w cieniu zamku krzyżackiego.

Zaginiony skarb

Nie jest to ani czas, ani miejsce, by opisywać ciekawe losy tego miasta ani też wymieniać znaczniejsze zachowane zabytki. Chcę natomiast wspomnieć o jednym z ostatnich wydarzeń, do którego doszło w brodnickiej farze.

Ks. Adam Kordek, wikariusz brodnicki, oraz Fundacja Brama Epok od



Kapłani z brodnickiej fary odkrywają przed wiernymi tajemnice świątyni

pewnego czasu prowadzą działalność edukacyjną poświęconą historii brodnickiej świątyni. Miłośnicy historii mogą zwiedzać gotycki kościół z przewodnikiem w każdy weekend wakacji oprócz 7 sierpnia. W ramach przygotowań do kolejnej odsłony spotkań doszło do nieoczekiwanego odkrycia. W pomieszczeniach, do których mało kto zaglądał, została odnaleziona meluzyna.

Cóż to takiego? Jest to to głowa jelenia pełniąca rolę higrometru mierzącego wilgotność powietrza. Przez wiele dziesięcioleci wisiała w głównej nawie przed prezbiterium na wysokości łuku tęczowego. Można ją było dostrzec na starych fotografiach, jednak żaden parafianin nie widział jej od co najmniej 50 lat. Uważana była za zaginioną.

przez ząb czasu meluzyny. Wcześniej jej wartość i stan zachowania musi określić konserwator. Dla brodnickiej fary to odnalezienie oznacza niezwykle wyróżnienie. Dołączyła tym samym do pozostałych trzech świątyń naszego regionu i diecezji, których wnętrza zdobi wisząca meluzyna. Są to konkatedra w Chełmży, fara w Chełmnie i kościół parafialny w Papowie Biskupim. W przyszłości, gdy uda się ją odrestaurować, dzień jej ponownego zawieszenia stanie się wielkim świętem parafii i wszystkich mieszkańców Brodnicy.

Największy klejnot

Należy mieć nadzieję, że znalezisko stanie się doskonałą okazją do tego, by osoby pragnące obejrzeć wiszącą głowę jelenia jednocześnie spotkały się z żywym Bogiem obecnym w Eucharystii. Nieprzerwanie od wielu już lat w kaplicy św. Krzyża trwa całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu i dzięki temu każdy, kto zechce na własne oczy obejrzeć skarby brodnickiej fary, może skorzystać z okazji i porozmawiać z żywym Bogiem.

Należy przypuszczać, że dla wielu parafian to znalezisko okaże się również zachętą do większej troski o wyposażenie kościoła – a zwłaszcza to, które kryje się jeszcze w zamkniętych pomieszczeniach brodnickiej fary. 

Każdy, kto zechce na własne oczy obejrzeć skarby brodnickiej fary, może skorzystać z okazji i porozmawiać z żywym Bogiem.

Historia porusza

Na portalu społecznościowym Fundacji Brama Epok informacja o odnalezieniu wiszącej głowy jelenia pojawiła się 7 lipca, a już w najbliższym spotkaniu edukacyjnym w dniach 9 i 10 lipca wzięło udział wielu chętnych, którzy mogli na własne oczy obejrzeć znalezisko. Parafia już zapowiedziała, że chce rozpocząć proces renowacji zniszczonej



Odkrywanie skarbów



Dobrze widoczny sprawca całego zamieszania

Jestem do Niego podobny

Bóg dał nam serce, abyśmy trwali w łączności z Nim i z braćmi. Mamy stać się Jego obrazem i wziąć odpowiedzialność za to powołanie – mówił ugandyjski rekolekcjonista, ks. John Baptist Bashobora, podczas spotkania na toruńskich Rybakach.

RENATA CZERWIŃSKA

Na krótki, ale treściwy dzień skupienia zaprosiła 12 lipca wspólnota Połanie i księża michalici. Rekolektanci przybyli nie tylko z Torunia, ale i z Kamionek, Kowalewa Pomorskiego, Rypina, Bydgoszczy, Aleksandrowa, Lidzbarka Welskiego, a nawet z Gdańska czy Łodzi.

Na Jego obraz

Podobnie jak jego patron, rekolekcjonista przypominał o tożsamości człowieka, ale też o potrzebie nawrócenia i pojednania z Bogiem. Jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, utkani w łonach matek, a im bardziej wsłuchujemy się w Jego głos, jednoczymy się z Nim, tym bardziej



Ks. John łączy w sobie afrykańską żywiołowość z umiłowaniem Kościoła

nasze działanie może być skuteczne. – Jeśli nie będziemy święci, inne rzeczy będą nad nami dominować – przestrzegał kapłan. Tymczasem „nie o to chodzi, by Bóg zrobił coś dla mnie, ale bym stał się takim, jakim mnie stworzył, abym kochał Boga i sprawał, by inni też Go kochali”.

Nie zabrakło odniesienia do współczesnej rzeczywistości, społeczeństwa, które daleko odeszło od Bożych zasad. – Bóg się nie poddaje i ciągle będzie nas wzywał – zapewnił ks. John.

Zadanie dla chrześcijan

Ci, którzy spotkali miłującego Pana, nie mogą osiąść na laurach. – Nie możemy być skostniałymi chrześcijanami, którzy siedzą i nie dają innym

doświadczenia Boga. Ludzie chcą usłyszeć Słowo Boże, zobaczyć radość – mówił kaznodzieja, po czym zachęcał: „Chodzimy często do kościoła? Mamy moc ewangelizatora”. Apostolat to czasem niewielkie rzeczy. – Widzisz, że ludzie w twoim biurze nie rozmawiają ze sobą, nie chcą się przywitać? Miej odwagę, aby zrobić to pierwszy!

Miłość, którą otrzymujemy od Boga, zabiera lęk i wymaga nieraz, aby postawić granice. – Jeśli do szkoły, w której uczą się twoje dzieci, przyjdą ludzie, których zamiary są przewrotne, możesz się im sprzeciwić. Jesteś dzieckiem Bożym, znasz swoją tożsamość i nie ma w tym nic złego.

Rozpal wiare

Ugandyjski kapłan zwrócił też uwagę na dziękczynienie, które rozpala i ożywia wiarę. Powody do wdzięczności

*Chodzimy często do kościoła?
Mamy moc ewangelizatora!*

można znaleźć w zaskakujących okolicznościach. – Może ludzie, którzy byli wokół ciebie, nie byli doskonali, ale pomyśl, że zatroszczyli się o sakrament chrztu. Dziękuj Bogu za dar wiary, nawet jeśli nie jest zbyt silna – mówił ks. John. Choć nieraz napotykałyśmy przeszkody w naszym życiu, Pan wzywa nas do wiary wytrwałej. Restrykcje związane z koronawirusem doprowadziły w Afryce do wielu trudnych sytuacji. Mimo to 75-letni kapłan, który wiele w życiu przeszedł, zachęca: – Trzeba nam być przekonanym, że Bóg jest zawsze dobry i wszystko ma w swoich dłoniach.

W umacnianiu wiary pomaga korzystanie z sakramentów, adoracja Najświętszego Sakramentu, ale też wspólna modlitwa z braćmi i siostrami – zarówno żywiołowe uwielbienie, w które chętnie włączają się dzieci, jak i modlitwa wstawiennicza, kiedy zapominamy o sobie, a niesiemy z miłością tych, którzy są obok nas. **n**



Dziękczynienie Bogu rozpala wiarę

*Czasami go widuję, ma się dobrze, trwa w abstinencji
i tak po ludzku rozkwita, a moja modlitwa po cichu
towarzyszy mu na jego drodze do trzeźwości.*

Szpilki w kartonie

Modlitwa i abstinencja



ANNA
GŁÓS

*Współpracownik „Głosu z Torunia”,
pielęgniarka, pasjonatka fotografii*

Wielokrotnie już na łamach *Niedzieli* pisałam o wartości abstinencji od alkoholu w sierpniu. Wydawać by się mogło, że już nic nowego napisać nie można.

Wiem, że warto przypominać, nastawać w porę i nie w porę, bo stawka jest wielka, a jest nią życie ludzkie. Alkoholizm to choroba, która nieleczone prowadzi do śmierci.

Przysłowie mówi, że „nie wino upija człowieka, człowiek upija się sam”. O nadużywaniu alkoholu napisano już całe tomy opracowań. WHO informuje, że na całym świecie regularnie różnego rodzaju napoje alkoholowe od lekkich po zawierające dużą ilość procentów spożywa blisko 2,3 mld ludzi. Problem z alkoholem dotyka ludzi różnych grup społecznych, zawodów i światopoglądów, także ludzi Kościoła – zarówno wiernych, jak i duchownych, a nawet hierarchów. Każdy z nas zna ludzi nadużywających alkoholu takich, którzy piją w sposób ryzykowny, i takich, którzy nie kontrolują już ilości wypitego alkoholu. Czasami są to nasi bliscy, czasami sąsiedzi lub całkiem obcy widywani na ulicy.

Dla chrześcijanina najlepszą metodą walki o trzeźwość jest włączenie się w dzieło Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Jest to ruch jednoczący ludzi, którzy w duchu Ewangelii podejmują służbę mającą na celu ratowanie człowieka zniewolonego przez alkoholizm, narkomanię, nikotynizm lub inne uzależnienia. Wyzwolenie jest możliwe tylko w Jezusie Chrystusie i dokonuje się mocą Jego Ewangelii, dlatego podstawową drogą Krucjaty jest ewangelizacja, modlitwa indywidualna i wspólnotowa i całkowita abstinencja od alkoholu. Modlitwa często jest jedynym środkiem pomocy, kiedy po ludzku nic nie da się zrobić. Abstinencja jest osobistym darem, podjętym z miłości i odpowiedzialności za dobro drugiego człowieka. Trzeba jednak uświadomić sobie, że nie chodzi tu o zwalczanie alkoholu jako takiego, ale o zwalczanie zwyczaju picia alkoholu. Abstinencja jest środkiem do osiągnięcia celu, jakim jest przywrócenie trzeźwości w Polsce i wychowanie dzieci i młodzieży w zdrowych obyczajach. Nie każdy z nas zdecyduje się na włączenie do Krucjaty Wyzwolenia

Człowieka, ale każdy z nas może podjąć się abstinencji i modlitwy za uzależnionych w sierpniu.

Episkopat Polski od 1984 r. wzywa nas do abstinencji w sierpniu, zachęca, byśmy podejmowali decyzję niepicia alkoholu, niekupowania i nieczęstowania nim innych. Jeżeli czytając ten tekst, zastanawiasz się: „Dlaczego akurat ja mam zrezygnować z alkoholu i to w wakacje?”, odpowiedź jest prosta. Chrystus stawia nam pytanie: „Czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?”. Jeżeli miłujesz więcej, to zrób coś więcej. Abstinencja nie jest twoim obowiązkiem, ale to szczególnie rodzaj łaski zrobienia więcej niż inni.

Gdybyście mnie zapytali, czy jestem abstynentem, to odpowiem, że nie. Zdarza mi się niekiedy degustować nalewki moich znajomych, a i sama czasami przyrządzam „miętówkę” z mięty z mojego ogrodu. Od wielu jednak lat sierpień to dla mnie czas abstinencji i modlitwy za uzależnionych. Sierpień to też czas wakacji, spotkań towarzyskich. Okazji do degustacji nalewek w moim przypadku jest dużo, dlatego zrezygnowanie z nich wiąże się z pewnym wyrzeczeniem. Kiedy czytacie ten tekst, może pomyślicie, że prawie wcale nie pijecie. Ja o sobie też tak myślę i tak naprawdę jest. Jednak w okresie zamierzonej abstinencji musisz pomyśleć o tym, że na spotkaniu nie będziesz pił ani jednego kieliszka. Niekiedy otoczenie nie do końca rozumie te deklaracje. Ludzie często mówią: – No co ty, przecież prawie nie pijesz, wypij, ten jeden kieliszek to nie picie. Dlatego warto dawać świadectwo i jasno o tym mówić. Może kogoś zachęcisz do podjęcia abstinencji w intencji konkretnej osoby?

Jutro zaczyna się sierpień. Zapraszam was do podjęcia dobrowolnej abstinencji i modlitwy. Naprawdę warto, Pan Bóg działa wielkie cuda. Ja w tym roku ponownie swoją abstinencję ofiaruję w intencji księdza z naszej diecezji, którego nie znam osobiście. Czasami go jednak widuję, ma się dobrze, trwa w abstinencji i tak po ludzku rozkwita, a moja modlitwa po cichu towarzyszy mu na jego drodze do trzeźwości. 